

Kupujcie lampy naftowe i piecyki – kozy

16 maja 2012

W tle Europejskiego Kongresu Iluzji Gospodarczej, który odbywa się właśnie w Katowicach, dociera do nas dramatyczna informacja, że chcą nas Polaków wykończyć prądem. Sprzedawcy i dystrybutorzy energii elektrycznej w Polsce, dodajmy w dużej mierze zagraniczni nie będą już od nowego roku niczego uzgadniać z państwem, regulatorem cen prądu dla gospodarstw domowych.

To może być zabójstwo dla domowych budżetów, chcą najwyraźniej „dorżnąć polskie watahy” prądem. Czyli zbliża się dla cen prądu w Polsce moment: hulaj dusza piekła nie ma. Firmy, które i tak serwują nam prawie że najdroższy prąd w Europie w relacji do polskich zarobków (0,23 euro/KWh) nie będą już musiały się krygować ze zdzierstwem i liczyć się z czymkolwiek.

Uwolnienie cen dla indywidualnych odbiorców to zapowiedź drastycznych podwyżek cen energii i rachunki domowe za prąd wyższe, nawet o 40 proc. Średnio do tej pory wyjściowe propozycje podwyżek cen wynosiły ok. 18-20 proc. Bez żadnej kontroli ze strony polskiego państwa, które jak widać likwiduje się samo, ok. 15 mln gospodarstw domowych zapłaci bająćskie sumy. I to jeszcze przed wprowadzeniem dramatycznych w skutkach efektów tzw. limitów z tyt. CO₂ i emisji gazów cieplarnianych. W Portugalii mniej zamożna ludność z powodu oszczędności i wysokich cen energii masowo już nabywa lampy naftowe, świece, pali i ogrzewa się, czym się da. Na razie płoną ogniska, ale jak tak dalej pójdzie mogą zapłonąć stosy.

W XXI w. również tu nad Wisłą będziemy wkrótce chodzić spać z kurami i przechodzić w centrach wielkich miast na opalanie drewnem, węglem i czym popadnie. Problem w tym, że jesień i

zima trwa u nas znacznie dłużej niż w Portugalii czy Grecji. Kogo będzie stać na ten luksus – Fiat omnis? – czyli nie 200 zł. za 1 MWh, ale np. 350-400 zł. Za 10 KWh już teraz płacimy szokujące 13 euro. W ciągu ostatnich 10 lat prąd zdrożał o ponad 100 proc. teraz może wzrosnąć o kolejne 50 proc. w ciągu zaledwie 2 lat. Obecny rząd wychodzi jak widać z założenia, że bez prądu da się żyć. To może być ten jedyny wkład naszej władzy w politykę prorodziną. Powróćmy do słów wieszczka „ciemno wszędzie głucho wszędzie co to będzie co to będzie”. Po zafundowaniu nam pracy do 67 roku życia, droższych kredytów i leków, wyższych podatków, wysokich – astronomicznych jak na naszą kieszeń cen benzyny i diesla, teraz tą „niewdzięczną watahę chcą dorżnąć prądem”.

Taką to politykę energetyczną zafundował nam obecny rząd. Jak żyć Panie Premierze, nie dość, że krótko to i do tego jeszcze po ciemku? Wielkim zwolennikiem tzw. liberalizacji rynku energii elektrycznej dla ludności jest V-ce minister gospodarki – poseł PO Tomasz Tomczykiewicz ze Śląska. Może liczy na to, że gdzie jak gdzie, ale na Śląsku ukopią sobie trochę węgla w bieda – szybach. Wiatrak i atom w każdym domu to przecież czyste mrzonki. Uwolnienie cen, liberalizacja rynku energii, po polsku – gigantyczna podwyżka cen i rachunków w przypadku firm w 2007r. doprowadziła do wzrostu cen prądu o ok. 40 proc. A przecież cena kupowanej energii to zaledwie połowa wartości płaconej faktury. Mamy przecież też nową akcyzę na węgiel od tego roku nie bez wpływu na cenę energii. Ci, którzy ogrzewają prądem zapłacą o 200-300 zł. więcej na każdym rachunku, zwłaszcza zimą. To będzie szok – oznacza bankructwo wielu budżetów domowych dla, niektórych wręcz zamrożenie, piece – kozy będą przebojem handlowym już wkrótce.

Między bajki można włożyć opowieści o wyborze dostawcy energii, taryfa G stanie się zabójczym symbolem „zielonej wyspy”, a zadłużenie gospodarstw domowych tylko w bankach to już 531 mld zł. długi wobec zakładów energetycznych będą

rosły. Kradzież węgla i prądu stanie się w tej sytuacji zjawiskiem nagminnym, dewastacja lasów na cele opałowe rozkwitnie, świece mogą nabrać całkiem nowych walorów, nie tylko estetycznych. Słusznie, więc mówi poseł PO Andrzej Halicki w Radiu ZET „jedyną naszą bronią jest ignorancja”. Energia prawie bez dymu z węgla ma być w 2050r. Nie ma jednak dymu bez ognia, Ten ogień sprzeciwu z powodu obdzierania nas żywcem ze skóry już się tli. Czas najwyższy zdzierstwu i drożyznie powiedzieć stanowcze dość.

Autor: Janusz Szewczak (główny ekonomista SKOK)

Źródło: Niezalezna.pl